Nr. 316 Kraków, sobota 17 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 804.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Interwencya.

»Wszelkie doniesienia — mówił ks. Bülow na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego — o umowach tyczących się przeszkodzenia powstaniu niepodległej Polski są nieprawdziwe. Nie chcemy odgrywać niewdzięcznej roli żandarma«.

Oświadczenie to dotyczyło kwestyi interwencyi, która w ostatnich czasach żywo zaprzątała opinię publiczną. Nasze stanowisko w tej sprawie dobrze oświetla zamieszczony w 2 zeszycie »Trybuny« artykuł tow. posła Daszyńskiego, napisany oczywiście jeszcze przed debatą w parlamencie niemieckim, ale mimo to umożliwiający zoryentowanie się w tej kwestyi.

W obozie socyalistycznym — pisze tow. Daszyński — istnieje od kilkunastu lat milcząco uznawana praktyka nieinteresowania się i nieangażowania w politykę zagraniczną. Dopiero Jan Jaurès przełamał śmiało przed rokiem przeszło tę obojętność niemal oficyalną partyj proletaryackich i z całą potęgą swego płomiennego temperamentu wmieszał się dość brutalnie w funkcye warsztatów dyplomatycznych, gdzie delikatne palce dyplomatów przędły w ciszy niekontrolowanej długie nici intryg i »akcyj«, mających potem ewentualnie skończyć się — w morzu krwi ludzkiej, przelanej na pobojowiskach.

A jednak jest jedna dziedzina polityki »zagranicznej«, interesująca rewolucyę socyalną, a raczej rewolucyonistów-socyalistów, dotykająca jakby bezpośrednio losów i przebiegu samej rewolucyi i domagająca się gwałtownie wyjaśnienia. Jest to rzucone niedawno w świat hasło »interwencyi Europy« w caracie, na wypadek, gdyby państwowość rosyjska ogłosiła finansowe, czy polityczne bankructwo i przeszła w stan ostrej likwidacyi.

Charakter tej »interwencyi« pozostał dotąd nieustalony. Jedni przedstawiają ją sobie, jako pomoc dla rewolucyi, oczywiście pośrednią, dokonaną przez faktyczny rozbiór państwa rosyjskiego; drudzy widzą już pułki niemieckie i austryackie, wkraczające do Polski, Rusi i Litwy, do dawnych ziem Rzeczypospolitej, ażeby »uspokoić« zbuntowaną ludność, zająć kraj na rok, dwa i potem — oddać go pod władzę cara, jak dziecko, już grzeczne i wytresowane...

A ponieważ szlachetczyzna polska od wieków lubowała się w podobnych kombinacyach międzypaństwowych — wszak każdy szlachcic wybierał króla i przez to decydował pośrednio o polityce zagranicznej — ponieważ chętnie w Polsce słuchano rozmów o zagranicznych potentatach, wrogach, czy aliantach, zaczynając od »Sułtana Jegomości«, a kończąc na »Wielkim Cesarzu« i jego epigonach, więc i teraz dziwnych dziwów naczytać się można było u nas o tej bliskiej »interwencyi«, o szatańskich zamiarach Wilhelma II. i kombinacyach, gdzie w grę wchodził dwór wiedeński, a za nim cały Almanach gotajski.

Dlatego warto nieco bliżej przyjrzeć się przedewszystkiem warunkom i możliwościom owej interwencyi.

Państwo tak wielkie, jak Rosya dzisiejsza, nadto tak bardzo narodowo mięszane, nie mogło być właściwie nigdy tworem trwałym. Trwałość faktyczną zawdzięczało ono zupełnej nieruchomości swego chłopstwa, t. j. 90% narodu i brakowi jakichkolwiek silnych sąsiadów z trzech stron: północy, południa i wschodu. Zachodnia zaś jego granica, przytykająca do Niemiec i Austryi była zabezpieczoną tak długo, jak długo oba te państwa nie przeszły okresu swego formowania się w ustroju kapitalistycznym, t. j. dopóki kapitalizm nie wywołał i nie przeprowadził w nich koniecznych procesów politycznych i społecznych, unifikując, łamiąc szranki wewnętrzne i wytwarzając ekspansyę handlowo-przemysłową na zewnątrz. W Niemczech proces ten posunął się dalej, niż w Austryi, państwowość też niemiecka bardziej dziś gotowa do owej „interwencyi" w Rosyi, niż państwowość w Austryi.

Natomiast inne, *par excellence* „państwotwórcze" czynniki, dające i najpotężniejszemu działaniu kapitalizmu jego ramy i wcielające dopiero kapitalizm w życie rzeczywiste, t. j. czynniki narodowościowe sprawę tej możliwości interwencyi komplikują i przedstawiają inaczej.

Niemcy, które dążyły do narodowo jednolitego państwa, cel swój w ogromnej mierze już osiągnęły. Odłamy obcych narodów, jak Francuzi w Alzacyi i Lotaryngii, Duńczycy w Szlezwiku i Polacy w Poznańskiem czy na Śląsku, a raczej ich terytorya są Niemcom potrzebne ze względów militarnych lub handlowych, albo wprost dostały się nowoczesnym Niemcom jako łup zdobyczny na upadającej Polsce szlacheckiej. Powiększenie u wschodniej ściany żywiołu polskiego wprowadzi do państwa nową „kwestyę", nowy czynnik, negujący to państwo i przysparzający mu kłopotów raczej, niż potęgi. Kilka nawet milionów polskich, dodanych do żyjących już dzisiaj w Niemczech, stałoby się siłą, która ze wzrostem ilościowym, całkiem inaczej i jakościowo przedstawiaćby się mogła...

Nadto liczyć się dziś trzeba z notorycznem odosobnieniem Niemiec w polityce światowej, odosobnieniem, które zapowiada się na dość długi okres czasu, dopóki nie przyjdzie do starcia się z rywalką Anglią, lub do jakiegoś innego wyrównania tego antagonizmu, trzymającego Niemcy dzisiaj na uwięzi.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w Austryi. Państwo to liczy zaledwie 33% Niemców, a około 60% Słowian. Musi ono zatem być przygotowanem na to, że słowiańska potęga od Wschodu wpłynąć może decydująco na jego losy, ba, na jego egzystencyę! „Słowiańskość" jest to wprawdzie czynnik, nie wprost „państwotwórczy", ale przy słabym rozwoju politycznym Rusinów, Słowaków, Serbów i Kroatów może „słowiańska" potęga wschodnia wywierać ogromny wpływ na Austryę, wpływ przynajmniej niszczący... Austryi interes życiowy kazałby dążyć do osłabienia Rosyi, lub przynajmniej do cofnięcia jej granic, czy wpływów dalej nieco na wschód. Urzeczywistnienie tego dążenia byłoby najłatwiejszem dzisiaj, w czasie zupełnego osłabienia Rosyi carskiej, pobitej, zdemoralizowanej, zadłużonej, rozdartej wewnątrz.

Ale sprawa nie jest bynajmniej tak prostą i to z dwóch powodów. Z powodu wewnętrznego układu Austryi i z powodu stanowiska zajętego przez nią na Bałkanie. Gdyby Austrya miała stać się jeszcze bardziej słowiańską, przez przyłączenie polskich i rusińskich nowych prowincyj, wówczas Niemcy austryaccy musieliby żądać dla siebie albo pewnych, daleko idących gwarancyj wpływu na to państwo, w którem oni stanowiliby już tylko czwartą lub piątą część zaledwie, albo Austrya przestałaby być państwem niemieckiem zupełnie i przetworzyćby się musiała w jakieś nowe zupełnie państwo, któreby jednak nie mogło mieć charakteru ani czeskiego, ani polskiego... Wiadomo bowiem, że w Austryi jedyną mową »wszechsłowiańską« jest dziś język niemiecki!.. Pozostałoby jeszcze jedno wyjście: stworzenie państwa pośredniczącego, np. Polski pod panowaniem jakiego arcyksięcia austryackiego, lub innej podobnej osobistości, na których brak w Europie narzekać nie można, dopóki istnieje rodzina Koburgów...

Z tego wszystkiego wyłania się kontur zagranicznej polityki Austryi, ale zupełnie w innym kierunku, a mianowicie — na Bałkanie. Tutaj Austrya ma wysuniętą placówkę w Bośnii i Hercegowinie, tutaj panuje może jeszcze większy niż w Rosyi rozgardyasz macedoński, tutaj uśmiecha się port Saloniki, drugie obok Tryestu ujście handlowe na Morze Śródziemne i to nie zamknięte tak, jak odnoga adryatycka. Austrya może więc pośrednio niejako wyzyskać rozkład Rosyi, przez załatwienie się bez niej na Bałkanie. I wszystko wskazuje, że w tym to kierunku Austrya napiąć zechce swoje siły.

A sił tych potrzebować będzie znacznie więcej, niżby sam Bałkan tego wymagał, bo obok, po drugim brzegu Adryatyku, sąsiad włoski gotowi się do wzięcia udziału w zdobyczy. Porty albańskie i kraj poza nimi leżący, warte są dla Włoch więcej, niż dla kogokolwiek na świecie.

Równocześnie rzuca już cień na wypadki bieżące polityka przyszłego cesarza Austryi, dzisiejszego następcy tronu; polityka klerykalna, legitymistyczna, antywęgierska. Dla takiej polityki sojusz z caratem, aby w zamian za pozwolenie na wyprawę bałkańską dać caratowi parę lat spokoju i uśpić jego obawy w Polsce i na Rusi, taki sojusz nie byłby niczem nadzwyczajnem. A taki sojusz wyklucza »interwencyę« na kilka lat conajmniej. Ba, sojusz taki byłby przy podobnej polityce nawet już wtedy pożądanym, gdyby chodziło o rozprawienie się wewnątrz mocarstwa z samymi Madyarami, aby rozbić dualizm dzisiejszy i powrócić do dawnych marzeń domu Habsburgów, dawnych, a jednak ciągle niezapomnianych...

Wszystkie te kombinacye są dzisiaj w Austryi »aktualniejsze«, niż jakakolwiek jej »interwencya« na terenie caratu. Oczywiście, że wszystkie mogą uledz zmianie za kilka lat, ewentualnie wbrew woli Austryi.

Z tych rozważań okazuje się, że dla caratu nie istnieje bezpośrednie, bliskie niebezpieczeństwo interwencyi i że rewolucya również nie może jej brać w rachubę, jako czynnika, dającego się w jakikolwiek sposób dzisiaj obliczyć, czy zużytkować. Dlatego należy z większą, niż dotąd obojętnością i zimną krwią traktować dziennikarskie prowokacye, denuncyujące rewolucyę o działanie *pour le roi de Prusse*. Ani Niemcy, ani Austrya nie wmieszają się w dzisiejszą fazę likwidacyi caratu czynnie i militarnie.

Dotychczas — kończy tow. Daszyński — mieliśmy ciągle na oku interwencyę bezpośrednio lub pośrednio zaborczą wobec caratu. O interwencyi »policyjnej«, niejako o »pacyfikacyi« zbuntowanych Polaków, Litwinów lub Rusinów, o jej warunkach, możliwościach i następstwach pomówimy przy innej sposobności.

Tragedya powolnego konania.

Podczas gdy w całej Rosyi odbywa się „zaprowadzanie porządku" przez sądy polowe, a rubryka powieszonych i rozstrzelanych zepchnięta na tyły dzienników wykazuje stale kilkadziesiąt mordów na tydzień, w ciemnicach i kazamatach bez śladu gasną ludzie z wycieńczenia, choroby, głodu.

Sąd, który w myśl zapomnianych słów, nakreślonych w ustawach Aleksandra II powinien być: „szybkim, sprawiedliwym i ludzkim", stał się zgromadzeniem oprawców, nie tylko przez swoje wyroki (mowa tu o sądach zwykłych, t. j. nie wojennych i nie polowych), ale przez system nękania chorych i obłąkanych w turmach, stosowany z wyrachowaniem wbrew elementarnym zasadom rosyjskiej procedury karnej, również wycofanej z życia, jak wszystko, co przypomina „prawo", „sąd", „obronę" — „ludzi" wreszcie.

W dniu 24 września w petersburskiej Izbie sądowej miała się odbyć sprawa tow. Dwojry Brylljant oskarżonej o należenie do partyi socyalistycznej, dążącej do obalenia istniejącego porządku.

Sprawę odroczono z powodu nieobecności oskarżonej. Do sądu nadeszło świadectwo starszego lekarza szpitala więziennego, który stwierdził, że tow. Brylljant jest ciężko chorą, a chorobę określono jako poważną formę histeryi.

Dalej lekarz zawiadomił sąd, że chora i w bliskiej przyszłości nie będzie mogła być obecną przy rozprawach, gdyż, jak opiewa historya choroby, miewa ona paroksyzmy konwulsyi, z utratą świadomości i halucynacyami.

Wbrew tak kategorycznym oświadczeniom lekarza — i to lekarza więziennego, niezbyt pobłażliwie usposobionego dla chorych — akt oskarżenia doręczono chorej, a w protokole sądowym zapisano, że „oskarżona nie przyjęła aktu i odmówiła podpisu na akcie".

Sprawę wyznaczono po raz wtóry. Obrońca prosił sąd w imieniu krewnych, aby oskarżoną, która lada dzień skonać może w więziennej atmosferze, wypuszczono na wolność za kaucyą. Sąd — odmówił. Odmówiono nawet oględzin tow. Brylljant przez lekarzy specyalistów. Po upływie 2 miesięcy trybunał zażądał od obrońcy złożenia jego wniosku na piśmie!

I oto w chwili, gdy obrońca pisał swój wniosek, chora w noc na 13 go listopada umarła.

Zakupno gruntów pofortyfikacyjnych.

Na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej z czwartku 15 b. m. została wreszcie po długiej debacie załatwiona sprawa zakupna gruntów pofortyfikacyjnych przez gminę, która zajęła trzy posiedzenia Rady. Z wyjątkiem dra Łepkowskiego cała Rada zgadzała się na to bardzo pożyteczne zakupno. Dyskusya toczyła się tylko nad tem, czy należy w ręce komisyi złożyć prawo sprzedawania parcel wedle własnego uznania, co mogłoby się stać źródłem nadużyć i spekulacyi. To też z opozycyą wystąpili nietylko demokraci, ale nawet niektorzy konserwatyści, którym na taką furtkę dla korupcyi zgodzić się nie pozwalało sumienie, zwłaszcza dr Koy, znany z osobistej uczciwości, którego mowa, nacechowana głębokiem przekonaniem, wywarła wielkie wrażenie. Skrupuły te nie zdołały jednak wpłynąć na dra Lea i tych, co za nim stoją. Po ich myśli załatwiła też większość Rady sprawę, odbierając Radzie wszelką kontrolę nad sprzedażą parcel — i to na tem samem posiedzeniu, na którem ta sama Rada po referacie sprawozdawcy sekcyi uchwalała wydatek marnych 250 K...

* * *

Oto sprawozdanie z przebiegu posiedzenia:

Radca Kosobucki wnosi, by prezydent wniósł telegraficznie petycyę do Izby panów przeciw zamierzonym zmianom w uchwalonej przez Izbę posłów noweli przemysłowej. Wniosek ten o wybitnej tendencyi cechowej Rada miejska — bez dyskusyi uchwaliła...

Na wniosek nagły sekcyi szkolnej, referowany przez p. Maciołowskiego, uchwalono 250 K na zakupno książek dla ubogich uczniów nowoutworzonej VIII klasy szkoły wydziałowej na Smoleńsku.

Następnie przeszła Rada do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami

o zakupno gruntów pofortyfikacyjnych.

Dr Rafał Landau polemizuje obszernie z drem Łepkowskim, broniąc wniosków o zakupno gruntów pofortyfikacyjnych; a także gruntu dębnickiego, który, zdaniem mówcy, ma posłużyć dla rozszerzenia ghetta żydowskiego.

Dr Lustgarten: Czy kahał się tam przeniesie?

Dr Rafał Landau: Panbyś go chciał wogóle wynieść z Krakowa... Mówca stawia wnioski o 18-letnie uwolnienie od podatku domowo-czynszowego domów mających się wybudować na gruntach pofortyfikacyjnych, o powiększenie liczby członków komisyi z 5 na 8 i rezolucyę w sprawie budowy mostu na Wiśle z ulicy Dietla do Dębnik; wkońcu przyłącza się do wniosku dra Łepkowskiego o imienne głosowanie.

P. Turski popiera wnioski o zakupno, ale żąda, żeby nie osobnej komisyi, lecz sekcyi ekonomicznej sprawę całą powierzyć, a plan regulacyi i parcelacyi żeby pełna Rada zatwierdzała. Mówca wnosi dalej rezolucyę w sprawie zakupna wału kolejowego i w sprawie zastrzeżenia sobie przez gminę głosu w komisyi obchodowej, mającej oznaczyć trasę nowego *noyau*.

Prof. Julian Nowak przemawia za wnioskami prezydenta.

P. Klemensiewicz sprzeciwia się oddaniu całej sprawy komisyi, jakoteż złożeniu kaucyi przez gminę.

Dr Koy ze względu na wielkie zadania, jakie się wiążą z zakupnem gruntów pofortyfikacyjnych, sprzeciwia się stanowczo oddaniu całej sprawy komisyi; ani to konieczne, ani potrzebne, ani też wedle statutu miejskiego dozwolone. Mówca popiera wniosek dra Bąkowskiego, by komisya przeprowadziła czynności przygotowawcze. Jeżeliby pięciu ludzi miało w tajemnicy wszystko załatwiać, to byłaby w tem widoczna chęć spekulacyi; apetyty takie są możliwe. Zaradzić temu może tylko zupełna jawność. § 58 statutu miejskiego wyraźnie powiada, że organem uchwalającym i kontrolującym jest Rada miejska, która ma obowiązek strzeżenia dobra ogólnego i zaspakajania potrzeb publicznych. Tylko przez 72 radców, a nie przez 5, obowiązek ten może być wykonany. § 82 dozwala wprawdzie Radzie przekazywanie pewnych spraw lub czynności prezydentowi, sekcyi lub komisyi; ale tu niema jeszcze żadnej konkretnej sprawy z wyjątkiem sprawy kupna. Następny ustęp tegoż paragrafu wyraźnie zabrania sekcyom i komisyom rokowania o kupno lub sprzedaż nieruchomości. Uchwalenie wniosku prezydenta byłoby niedopuszczalne. Gdyby jednak mimo to nastąpiło, to dla sprzedaży jakichś trzech sążni rozwieszanoby tu w Radzie wielkie mapy, a sprzedaż całych kompleksów odbywałaby się bez wiedzy Rady w gronie 5 czy 8 osób. To Radzie miejskiej nie przystoi. Proszę się nawet nie łudzić, że będzie decydowało 5, czy 8, czy 10 członków komisyi: może decydować 2, bo wedle ogólnego regulaminu do kompletu w komisyach wystarcza 3, z których 2 stanowi większość decydującą! Jak będziemy wyglądali wobec wydziału krajowego?

Dlatego mówca jest co do wyboru komisyi przeciwny wnioskowi prezydenta, a za wnioskiem dra Bąkowskiego, a na wypadek odrzucenia tegoż stawia wniosek ewentualny, zastrzegający Radzie decyzyę co do szerokości mających się utworzyć ulic i placów, oraz co do wydzielenia i cen parcel przeznaczonych na sprzedaż, oraz wniosek o wypracowanie regulaminu specyalnego dla tej komisyi.

Dr Bąkowski żąda wyłączenia wniosku dra R. Landaua co do 18-letniego uwolnienia od podatku, bo wniosek ten jest nowy i wcale nie przedyskutowany.

Sprawozdawca prezydent dr Leo w końcowem przemówieniu, polemizując z drem Łepkowskim, stwierdza, że właścicielom realności nic złego nie grozi ze strony tej Rady, w której zasiada 44 właścicieli realności. Prezydent długo i szeroko, ale bardzo chaotycznie stara się osłabić zarzuty dra Koya, twierdząc, że obawy co do komisyi są płonne, wniosek dodatkowy dra Bujaka wystarczy, a zresztą mandat komisyi ma trwać „tylko“ 1½ roku, t. j. do nowych wyborów. Regulamin może komisya w ciągu 4 tygodni uchwalić, w myśl życzenia dra Koya. Prezydent broni 18-letniej wolności podatkowej i wykazuje jej korzyści. Broni również zakupna gruntu dębnickiego, a co do leżących naprzeciwko gruntów augustyańskich przy ul. Dietla (zakupionych na spekulacyę przez pp. radców miejskich Federowicza i Beringera! *Przyp. Red.*) oświadcza, że były dla gminy za drogie...

Wniosek o imienne głosowanie nie otrzymał poparcia.

Wniosek dra Łepkowskiego o odesłanie sprawy napowrót do sekcyi został jednomyślnie odrzucony.

Wnioski referenta uchwalono, a odrzucono wniosek dra Grossa o niezakupienie gruntu dębnickiego. Uchwalono natomiast jako dodatek do wniosku VII. skombinowany wniosek dra Bąkowskiego, dra Bujaka i dra Koya, w myśl którego Radzie miejskiej zastrzega się zatwierdzenie opracowanych przez komisyę złożoną z 20 członków zasad regulacyi, parcelacyi i sprzedaży parcel.

Imieniem mniejszości dr Frühling oświadczył, że głosować za tym wnioskiem mogłaby opozycya tylko w takim razie, gdyby pełnej Radzie zastrzeżono decyzyę co do sprzedaży, a nie co do samych tylko zasad sprzedaży parcel. Większość jednak tę poprawkę odrzuciła.

Wniosek dra R. Landaua o 18-letnie uwolnienie od podatku uchwalono, mimo protestu dra Frühlinga, który podniósł, że nie można takiej premii uchwalać dla will bogaczy ze szkodą innych właścicieli realności.

Wszystkie inne rezolucye przekazano komisyi do rozpatrzenia.

Przegląd polityczny.

Program prac parlamentu jest następujący: po ukończeniu debaty nad reformą wyborczą, co ma nastąpić do końca bieżącego miesiąca z powodu obrad delegacyj, rozpoczynających się 24 b. m., przyjdą na porządek dzienny: 1) odnowienie umowy z towarzystwem żeglugi »Austryacki Lloyd«, 2) urządzenie centralnej Kasy stowarzyszeń zarobkowych, 3) prowizoryum budżetowe do końca września 1907 r., 4) ustawa o kolejach lokalnych. Ustawy te mają być załatwione w ciągu grudnia i to przed feryami Bożego Narodzenia. Czesi żądają, aby na porządku dziennym stanęło też upaństwowienie towarzystwa kolei państwowej i kolei północno-zachodniej, a prezydent ministrów baron Beck przyrzekł sprawę tę poprzeć u ministra kolei dra Derschatty.

Wybory do Rady miejskiej w Budziejowicach zakończyły się 14 b. m. Ponieważ z I. i II. koła wyszli Niemcy, przeto — mimo klęski w III. kole — mają i nadal zapewnioną większość w Radzie. Trzeba podziwiać odwagę i poświęcenie Czechów, którzy mimo swej ekonomicznej słabości, a nawet zawisłości od Niemców, poszli do walki, ukoronowanej zwycięstwem.

Wybory do sejmu morawskiego pokazały znowu, do jakich sztuczek uciekają się stronnictwa burżuazyjne, aby tylko uniemożliwić wybór socyalisty. Przy wyborze np. w Morawskiej Ostrawie usunięto kolejarzy od udziału w głosowaniu w ten sposób, że w Przywozie na 1200 kolejarzy odkomenderowano w dniu wyborów 700 do rezerwy, co umożliwiło drowi Freislerowi zwycięstwo większością 237 głosów. Przeciw takiemu pogwałceniu wolności wyborów wniesiono protest.

Zakończenie debaty nad polityką zagraniczną w parlamencie niemieckim. W dalszym ciągu debaty nad interpelacyą Bassermana zabrał głos sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Tschirsky, który oświadczył, iż ubolewa, że nie mógł przybyć na poprzednie posiedzenie, ponieważ dopiero przybył z Monachium, gdzie towarzyszył cesarzowi i nie rozumie, dla czego zrobiono mu z tego zarzut i nazwano go z tego powodu dworakiem.

Poseł Liebermann (antysemita) oświadcza, że wywody Bülowa były zbyt różowe. Dobry stosunek z Rosyą dziś już niema tego znaczenia, co dawniej. Trzeba się starać, aby bizantynizm w Niemczech znikł.

Poseł Gotthain (wolnomyślne zjednoczenie) oświadcza, że mimo wszelkich przeciwnych twierdzeń jest faktem, że w Niemczech wszyscy odczuwają polityczne odosobnienie. Znaczenie trójprzymierza jest obecnie dla Austro-Węgier mniejszem, ponieważ Rosya jest osłabioną i nie ma swobody akcyi. Niestety dobre stosunki z krajami skandynawskimi, szczególnie z Danią, cierpią z powodu zarządzeń policyjnych pruskich. Usuńcie dzisiejszą wewnętrzną politykę reakcyjną i politykę zamykania się na wewnątrz, a wówczas międzynarodowa polityka będzie lepsza.

Poseł Zimmermann wywodzi, że zarzut rządów osobistych w Niemczech nie został usunięty. Jest jawną tajemnicą, kto właściwie w Niemczech rządzi. Że kanclerz nie jest kierującym mężem stanu, w tem tkwi także przyczyna niestałości polityki niemieckiej.

Po uchwaleniu wniosku p. Chłapowskiego o wstrzymanie postępowania karnego przeciw posłowi Chrzanowskiemu, oskarżonemu o wzięcie udziału w zakazanem zgromadzeniu, zakończono debatę nad interpelacyą Bassermanna.

Prasa zagraniczna żywo omawia oświadczenie Bülowa. Dzienniki francuskie stwierdzają, że mówił w tonie uprzejmym i taktownym o Francyi i że jego przemówienie przyczyni się w każdym razie do uspokojenia umysłów. Dalej podnoszą, że Bülow mówił także o możliwości porozumienia niemiecko-francuskiego w pewnych kwestyach kolonialnych.

Dzienniki angielskie sądzą, że gdyby Bülow rzeczywiście kierował polityką zagraniczną, nie byłoby niebezpieczeństwa zakłócenia pokoju w Europie. Mowa Bülowa wywołała w każdym razie korzystne wrażenie.

Z sali sądowej.

Morderstwo w roku 1902.

W dalszym ciągu czwartkowej rozprawy zeznawali Stanisław Zemla i nadkomisarz Kostrzewski. Pierwszy mieszkał z Stachurską, a z nimi razem przez 3 lata Doktor, który z początku uchodził za kawalera. O stosunkach miłosnych Stachurskiej i Doktora dowiedział się dopiero po powrocie Stachurskiej z Ameryki. O zabitej wyraża się sympatycznie, natomiast stwierdza, że Zakrzewska intrygowała przeciw Doktorowej. W dniu morderstwa Stachurska z domu nie wychodziła, zaś Wąż był u niego z prośbą o podpisanie weksla.

Nadkomisarz Kostrzewski opowiada o odkryciu morderstwa. Twierdzi, że Zakrzewska zeznała, że Doktorową zamordował „trzeci mężczyzna“, który był z nimi na Krzemionkach. Jego zdaniem Zakrzewska brała udział w morderstwie tylko pośredni tj. pomagała. Wśród ogólnego poruszenia stwierdza, że Stachurska była tym szatanem, który całą sprawę araużował.

Przesłuchano następnie cały szereg świadków, przeważnie sąsiadek Doktorów, które zamordowanej wystawiają najlepsze świadectwo.

Trzeci dzień rozprawy.

Anna Zakrzewska, matka zasądzonej, zeznaje, że córka jej była dobrem dzieckiem. Po opuszczeniu służby zamieszkała u Doktorów, ale o jej stosunkach z Doktorem nie wiedziała. Gdy nastąpiło zamordowanie Doktorowej, mówiła z córką, ale ta się do niczego nie przyznała. Tak samo nic nie powiedziała jej, gdy ją odwiedziła w zakładzie karnym we Lwowie. Między matką i córką przychodzi do dramatycznej sceny. Matka z płaczem prosi córkę, aby powiedziała całą prawdę; Zakrzewska siedzi ze spuszczonemi oczyma i nie odzywa się. Także na nalegania kilku sędziów przysięgłych nie daje odpowiedzi, aż matka z głośnym płaczem odchodzi.

Marya Janczyk mieszkała z Doktorem i Stachurską u Zemli. Doktora uważała za kawalera, aż żona jego przyjechała. Była to cicha i porządna kobieta; o jej dobroci świadczy najlepiej to, że gdy Stachurska wyjechała do Ameryki, to Doktorowa pielęgnowała jej dziecko. Wąż przychodził do Zemli pożyczać pieniędzy.

Franciszek Mikulski był u Doktora w chwili, gdy przyszła wieść o zamordowaniu jego żony. Doktor siedział przy jedzeniu, wtem wpadła Zakrzewska z zapytaniem: „Gdzie gosposia?“, na co Doktor jej odpowiedział: „Albo ja wiem“.

Dalsi świadkowie z własnego przeświadczenia nic nie wiedzą. Zeznają tylko to, co od innych słyszeli.

Odczytano zeznania Barbary Śmiech, przed którą Zakrzewska w więzieniu miała się zwierzyć, że „jakiś kmotr“ miał zadusić Doktorową tasiemką czy pociąglem. Zakrzewska przyznaje, że otrzymywała kartki od Doktora, ale Śmiechowej nic nie opowiadała, bo sama nic nie wie.

Marya Nawrot, przebywająca obecnie w więzieniu karnem we Lwowie, siedziała razem z Zakrzewską w więzieniu śledczem w Krakowie. Raz Zakrzewska otrzymała od Doktora kartkę tej treści: „Trzymaj się jak dotychczas, nie przyznawaj się, a otrzymasz najwyżej rok, bo jesteś małoletnią“.

Przewodn.: Zakrzewska, powiedz prawdę, otrzymałaś taką kartkę?

Doktor także wzywa Zakrzewską, aby powiedziała prawdę, za co przewodniczący każe go wyprowadzić z sali.

Zakrzewska twierdzi, że otrzymała wprawdzie kartkę, ale o innej treści.

Franciszka Kirsch siedziała razem z Zakrzewską w więzieniu śledczem w Krakowie. Przed nią Zakrzewska mówiła, że na siebie weźmie wszystko, aby tylko Doktor był wolny, bo on ma pensyę, to jej będzie pomagał w więzieniu.

KRONIKA.

Kraków, 16 listopada

Sienkiewicz i Szarapow.

Istnieje w Rosyi pewien publicysta, Sergiusz Szarapow z nazwiska — ostatni mohikanin silnego niegdyś stronnictwa słowianofilskiego. Jest to osobistość, znana w szerokich kołach społeczeństwa rosyjskiego, jako nadzwyczaj sprytny aferzysta, który od każdego ministeryum potrafi otrzymać subsydyum — czy to na wydawnictwa, czy na udoskonalone ule albo pługi. Monarchista z przekonania, zacięty wróg wszystkiego, co przypomina „zgniły Zachód“, p. Szarapow zwalcza obecnie wszystko, co może doprowadzić do skonstytuowania Rosyi. W tym charakterze wroga konstytucyi bawił Szarapow w Kijowie na zjeździe czarnych secin, a obecnie, powracając z tego zjazdu, zawadził o Poznań, gdzie, zapoznawszy się z treścią listu p. Sienkiewicza, wystosował doń odpowiedź.

Na wstępie p. Szarapow składa głęboki ukłon przed talentem Sienkiewicza i „przyłącza się w zupełności do jego wywodów, tyczących się tych zadań, które wskazał swemu narodowi“. Przyznajemy, że p. Sienkiewicz listem swym najzupełniej zasłużył na to, aby ten brudny gadzinowiec zamanifestował swą solidarność z Sienkiewiczem — „politykiem“. Kto plwa na walkę wolnościową, kto miota oszczerstwa na jej bojowników, ten godzien jest zaiste, aby tacy Szarapowowie przyłączali się skwapliwie do jego wywodów.

Solidaryzując się z Sienkiewiczem jako wróg wolności, postępu i demokracyi, Szarapow poucza naszego „polityka“, że nadzieje jego na Dumę są złudne, gdyż „autonomię uzyska Polska nie od Dumy, lecz od narodu rosyjskiego, uzyska ją nie drogą ociężałej walki parlamentarnej, lecz drogą miłości pobratymczej, na podstawie idei słowiańskiej“.

Teraz p. Sienkiewiczowi pozostaje, chociażby przez samą grzeczność, „przyłączyć się w zupełności do wywodów“ Szarapowa, aby wreszcie zapanowała harmonia między „Polską“, reprezentowaną przez Sienkiewicza, a Rosyą — tą, której przedstawicielem jest Szarapow, Gringmut, Dubrowin, Nikolskij i jak się tam jeszcze wszyscy ci „prawdziwi Rosyanie“ nazywają.

Nowiny krakowskie.

Z Uniwersytetu ludowego. Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbyło się w niedzielę 11 b. m., przewodniczącym wybrany został dr Julian Gertler. Do zarządu weszli: dr Bruner, Andrzej Galica, Bronisław Frenkel, Wanda Chojnowska, Kazimierz Giebułtowski, Jadwiga Majewska, Marcelina Kulikowska, Helena Radlińska, M. Ponikiewski, Anna Rapaportowa, Stanisław Kranz, Stanisław Piątkowski, Wilhelm Wortman, Helena Witkowska, Stanisław Żmigrodzki. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Schützera, Lulka, Lewintera, Kuźniara i Ruszczyca. Walne zgromadzenie uchwaliło, że członkami Towarzystwa będą ci tylko, którzy opłacając wkładkę roczną w sumie 4 K, mają bezpłatny wstęp na wykłady. Abonentom książek i czytelnikom pism prawa członków nie przysługują. Dla ujednostajnienia stosunków i przywrócenia równowagi w budżecie uchwalono podnieść abonament w bibliotece i czytelni do 50 h miesięcznie. Uchwalono również baczniejszą uwagę zwrócić na stowarzyszenia robotnicze, urządzać w nich wykłady i organizować biblioteki robotnicze.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Sherlock Holmes“ grany będzie w teatrze miejskim w przeróbce Bozenhardta, w tej samej, która obiegła wszystkie sceny niemieckie z tak sensacyjnym sukcesem. Kasa zamawiań p. Grigara wykazywała rano w piątek zupełny nieomal wykup biletów na premierę sobotnią i znaczny popyt na drugie już przedstawienie, które będzie miało miejsce bezpośrednio po sobocie — w niedzielę 18 b. m.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Kancelarya zjazdu członków chóru męskiego Towarzystwa muzycznego w Krakowie ogłosiła program zjazdu i przesłała go zgłoszonym uczestnikom, których liczba zwiększa się z dniem każdym. Program ten jest następujący: Niedziela 18 b. m.: O godzinie 11 przed południem próba z orkiestrą i a capella dla wszystkich biorących udział w koncercie. Na próbie tej rozdane będą karty wstępu na estradę; na niej nastąpi też porozumie się co do przepędzenia wieczoru tego dnia. O godzinie wpół do pierwszej wspólna fotografia wszystkich uczestników zjazdu. Poniedziałek 19 b. m.: O godzinie wpół do ósmej wieczorem koncert chóru w wielkiej sali starego teatru (panowie fraki, panie strój wieczorowy). Po koncercie wspólna wieczerza w restauracyi starego teatru Bauera, w której wezmą udział także i panie.

Kancelarya zjazdu otwarta w sobotę od 12 do 4, w niedzielę i poniedziałek od 10 do 1 wydaje karty uczestnikom i udziela wszelkich informacyj.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Doyle'a i Gillet'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Oj młody, młody“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna), ceny zniżone do połowy; o godz. 7 wieczorem: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Doyle'a i Gillet'a.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, jutro od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Stanisław Loria: „Czem się zajmuje psychologia?“

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

O aresztowaniu dra Kraszewskiego donosi „Kuryer lwowski“ następujące szczegóły:

Jak wiemy z dobrego źródła, policya rosyjska zarzuca drowi Kraszewskiemu, że pośrednio, jako lekarz, przyczynił się do ucieczki z więzienia we Włocławsku jednego z ważnych więźniów politycznych. Podobno zagrażać ma drowi Kraszewskiemu wydanie go Rosyi. Nie chcemy wierzyć tej pogłosce, aby władze austryackie po latach kilkunastu wracać miały do starej praktyki, potępianej przez wszystkich ludzi uczciwych. Sądownictwo austryackie nie jest ekspozyturą carskiego rządu, aby w zakres jego działania wchodzić mogły wewnętrzne, polityczne swary państwa rosyjskiego. Policya rosyjska opiera swoje pretensye zazwyczaj na zeznaniach, wymuszanych przez wyrafinowane męki, zadawane więźniom politycznym, a przez to nie wiarogodne, co praktyka stwierdzała często w czasach ostatnich. Dr Kraszewski odstawiony zostanie do więzienia w Krakowie, gdzie sąd prowadzić będzie śledztwo. Dr Kraszewski po przybyciu do Galicyi pracował w lecie w zakładzie dra Tarnawskiego w Kossowie, a następnie przeniósł się na lwowską klinikę, chcąc nostryfikować dyplom lekarski. Aresztowanie wywołało wielkie oburzenie w sferach lekarskich. Prorektor dr Głuziński i prof. dr Mars interweniowali wczoraj u namiestnika.

Jatki miejskie. Rada miejska przystąpiła wczoraj do sprawy utworzenia jatek miejskich. Referent Jonasz w myśl uchwały sekcyi finansowej wniósł odroczenie decyzyi w tej sprawie na czas nieograniczony. Radny Laskownicki postawił następujący wniosek: Rada poleca magistratowi, aby w ciągu 6 tygodni przystąpił do utworzenia 8 jatek miejskich, w tem 5 z mięsem rzeźnianem, 3 z mięsem prowincyonalnem, na co przyznaje się magistratowi kredyt do 50.000 K. Radny Soleski rozszerzył ten wniosek o tyle, aby przyznanym był kredyt nie 50, lecz 100.000 K. Dyskusyi nie ukończono. Zapisanych jest jeszcze kilkunastu mówców.

Z kraju.

Galicyjskie miasteczka nie mogą żyć bez obywateli honorowych, tem mniej, jeżeli odnośny p. starosta łakomy jest na zaszczyty. Słyszymy i czytamy ciągle, że ogół mieszkańców niezadowolony jest z danego starosty, a mimo to rada gminna mianuje go „obywatelem honorowym“. Ostatnim galicyjskim starostą, którego ten „zaszczyt“ spotkał, jest Grodzicki w Jarosławiu, a miastem, które honorami szafuje, jest Radymno.

Z Przemyśla piszą nam: Wybory do Rady gminnej odbędą się prawdopodobnie w grudniu. Do komitetu byłej opozycyi, która przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, odbytych w maju 1904 r., uzyskała poważną ilość głosów, wszedł znany macher wyborczy p. Efroim Laufer. Pan Laufer i kilku kahalników pokłóciło się z oberkahalnikiem p. Steinbachem i przeszli do opozycyi, aby jej użyć za narzędzie zemsty osobistej i zdobyć sobie przy jej pomocy krzesła radzieckie. Wobec tego partya socyalno demokratyczna zerwała zupełnie z komitetem opozycyi mieszczańskiej i wystąpi samodzielnie.

Opozycya zakrzątała się przed kilkoma tygodniami około zwerbowania głosów kolejarzy na swoją listę lauferowską. W tym celu odbyło się nawet zgromadzenie wszystkich kolejarzy, na którem wybrano komitet wyborczy, mający za zadanie agitować za opozycyjną listą. Jednakże kolejarze poznali natychmiast, że głową opozycyi jest p. Laufer; nie chcieli przeto pracować na to, aby obaliwszy jednę klikę w magistracie, w jej miejsce postawić drugą z Lauferem na czele. Drugie zgromadzenie robotników, podurzędników i urzędników kolejowych odbyło się we środę w sali „Gwiazdy“. Na zgromadzeniu tem wszystkimi głosami przeciw jednemu uchwalono zerwać z komitetem opozycyi. Wybrano nowy komitet wyborczy, w skład którego weszło 2 urzędników, 2 podurzędników i 2 robotników kolejowych. Poruczono temu komitetowi, aby nie wchodził w żadne kompromisy z opozycyą lauferowską, polecono natomiast, aby porozumiał się z partyą socyalno-demokratyczną i demokratami mieszczańskimi, t. zn. tymi, którzy nie będą popierali Laufera. Nadto na zgromadzeniu tem uchwalono jednogłośnie postawić trzech kandydatów do Rady miejskiej z pośród samych kolejarzy. Postawieni mają być: jeden urzędnik, jeden podurzędnik i jeden robotnik kolejowy.

W organizacyach naszych ruch olbrzymi.

W piątek 9 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie członków sekcyi żydowskiej P. P. S. D., na którem o reformie wyborczej przemawiali tow. Struż, Siegmann i dr Liebermann.

W poniedziałek 12 b. m. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie stróżów. Omawiano sprawy zawodowe i reformę wyborczą. Na zgromadzeniu tem przemawiali tow. Żołnierz, Struż, Siegmann i dr Liebermann.

We wtorek 13 b. m. odbyło się zgromadzenie mężów zaufania wszystkich zawodów. Dla intensywniejszej pracy agitacyjnej i organizacyjnej uchwalono całe miasto podzielić na pięć dzielnic

agitacyjnych. 1 dzielnica obejmuje Wybrzeże Fr. J., Cybulankę, Krzemieniec, Podzamcze itd. Do komitetu tej dzielnicy wybrano 8 towarzyszów; nadto z ramienia miejscowego komitetu partyjnego wchodzi tow. Antoni Wityk. 2 dzielnica obejmuje ulice Dworskiego, Mickiewicza, Cichą, Sienną, Garbarze itd. Z łona komitetu miejscowego wchodzi w skład komitetu tej dzielnicy tow. Siegmann. 3 dzielnica obejmuje część Zasania, oddzieloną ulicami Trzeciego Maja, Błonie, Podwinie, Ogrodową, Gołębią itd. Z ramienia komitetu miejscowego wchodzi w skład komitetetu tej dzielnicy tow. Struż. 4. dzielnica obejmuje drugą część Zasania. Z komitetu miejscowego wchodzi w skład komitetu tej dzielnicy tow. Żołnierz. 5 dzielnica obejmuje całe śródmieście. Komitet tej dzielnicy stanowić będzie sekcya żydowska P. P. S. D. W najbliższą niedzielę mają się wszystkie komitety dzielnicowe ukonstytuować i odtąd wszelką pracę prowadzić będą każdy z komitetów w swoim rejonie.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Zagłębia Dąbrowskiego. Z Sosnowca piszą nam: Przemysłowcy nasi coraz szerzej stosują system lokautów. Za lada „przewinieniem“ ze strony robotników, za byle jakiem nieporozumieniem z nimi zamykają fabryki, aby przez bezrobocie przymusowe, przez ogłodzenie pracujących zmusić ich do uległości, nie ustąpić ani na j tę ze swego samowładztwa kapitalistycznego przed pochodem trudnym, lecz zwycięskim konstytucyonalizmu przemysłowego. Stają, co prawda, w ten sposób w sprzeczności sami z sobą, stwarzają podwójne prawo — inne dla siebie, inne dla robotników — ale tam, gdzie chodzi o kieszeń, wszelkie względy uboczne milknąć muszą. Istotnie, fabrykanci nasi, którzy pierwsi biją w dzwon alarmu, gdy wybuchają bezrobocia strejkowe, gubiące jakoby przemysł „polski“, urządzają za pierwszym lepszym powodem bezrobocia lokautowe, nie przyczyniające się już w żadnym razie do dobrobytu kraju; co innego jednak jest dla nich bezrobocie strejk, a co innego bezrobocie lokaut. Pierwsze winno być potępione, bo zagraża klasie kapitalistycznej, drugie może święcić orgie najdziksze, bo jest narzędziem teroru przeciw proletaryatowi.

Tylko co ukończony lokaut w przędzalni Szena na Środuli może jednak posłużyć dla fabrykantów za ostrzeżenie, że klasa robotnicza, o ile jest zorganizowana, umie broń tę, skierowaną przeciw sobie, złamać. Dwa tygodnie półtrzecia tysiąca robotników odpowiadało na lokaut strejkiem i powróciło do pracy wówczas dopiero, gdy fabrykant uczynił zadość głównym ich żądaniom. Najważniejszą zdobyczą, jaką osiągnęli robotnicy, jest zobowiązanie się Szena, że na przyszłość nie będzie wydalał z fabryki nikogo bez zgody ogółu pracujących. Lokaut ten, prowadzony zgodnie przez polską partyę socyalistyczną i socyal demokracyę, był tem trudniejszy do wygrania, że Narodowy Związek Robotniczy usiłował skłonić robotników do zaniechania walki i „przeproszenia“ fabrykanta, po którego stronie stanęli i majstrowie, przeciwstawiając swoją solidarność solidarności robotniczej.

Klęską natomiast zakończył się po ośmiu tygodniach strejk w cementowni w Kluczach, gdzie chodziło o skrócenie dnia pracy, ciągnącego się tam do obecnej chwili przez 13 godzin bez przerwy! Strejk upadł dlatego, że był to pierwszy strejk, jaki robotnicy tamtejsi (wiejski, ciemny żywioł) toczyli w swem życiu, że właściciel — osławiony Maure — uciekł się do teroru politycznego, wpływając na aresztowanie robotników bardziej uświadomionych i że ksiądz z pobliskiego Bydlina groził strejkującym piekłem. Zważywszy jednak, że strejk trwał ośm tygodni i że był to strejk pierwszy, klęska staje się względną.

Nawiązując do księży, którzy tu mają jeszcze wpływ ogromny, zaznaczyć trzeba, że demokracya chrześcijańska czyni w Zagłębiu postępy. — Gniewa to i przeraża demokratów narodowych, dla których utrata z obozu swego księży będzie stratą potężnych sojuszników i łowców dusz nieuświadomionych, tworzących zastępy ich własnego Narodowego Związku Robotniczego.

Branka przeszła, niestety spokojnie. Poborowi pod groźą kar stawili się, obiecując sobie dezercyę i agitacyę w wojsku w przyszłości.

Digamma.

Napad na stacyę Suchedniów. Nocy wtorkowej dokonano znów śmiałego napadu na stacyę, w celu rabunku.

Tym razem ofiarą stała się stacya odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich, Suchedniów. O godz. 1 min. 15 w nocy wtargnęła na nią partya 30 młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery, którzy spotkawszy w poczekalni klasy 3 żandarma stacyjnego, podoficera Jakóba Nicziporuka, zranili go kilku wystrzałami.

Wówczas Nicziporuk, wzywając pomocy, wyskoczył na peron dworca, gdzie także zaczął strzelać do napastników, którzy tutaj żandarma zabili.

Następnie opadli oni pomocnika zawiadowcy, dyżurnego p. Kamińskiego, żądając od niego wydania kluczy kasowych, których K. nie mając, nie mógł wydać. Napastnicy kazali się wtedy zaprowadzić do zawiadowcy stacyi p. Łazarki, który pod groźbą rewolwerów musiał im wydać klucze od kas, w których znajdowało się jednak bardzo niewiele pieniędzy. Oprócz kas, rozbili oni również wszystkie skrzynki do ofiar dobrowolnych, z których niewielkie kwoty pieniężne zabrali.

Ażeby stacyę Suchedniów od innych wyosobnić, napastnicy rozbili aparaty telegraficzne i telefoniczne, poczem rozstawili się u wszystkich wejść i wyjść stacyjnych, ażeby nikogo z dworca nie wypuścić.

Napastnicy nie poprzestali jednak na zrabowaniu pieniędzy; zniszczyli bowiem także sekretne papiery mobilizacyjne stacyi i wogóle poniszczyli przybory stacyjne.

Po pół godzinie takiej gospodarki, 30 uzbrojonych napastników opuściło dworzec w Suchedniowie, pogasiwszy jeszcze uprzednio wszystkie potłuczone lampy na stacyi, która pogrążona była przez resztę nocy w ciemnościach.

Po zniknięciu przybyszów bez śladu, stwierdzono brak wszystkiej gotowizny w kasach ogniotrwałej i biletowej. Ile jednak uniesiono z nich, obliczyć się na razie nie udało.

Około godziny 7 zrana udało się tymczasowo przywrócić komunikacyę telegraficzną za Skarzyskiem, skąd też o napadzie tym otrzymano rano pierwsze wiadomości w Warszawie.

Echa napadu na Rogów. Napad na Rogów wywołał potężne wrażenie w Petersburgu. Cała prasa zamieszcza obszerne artykuły w tej sprawie. Artykuł wstępny „Strany“, organu stronnictwa reform demokratycznych podkreśla bankructwo systemu stanu wojennego, ujawnione przez napad na Rogów. Mniej więcej w tym samym tonie wypowiada się i reszta prasy rosyjskiej.

Za granicą wyprawa na Rogów nie przeszła bez echa. Z Londynu telegrafują do „Rus. Słowa“: „Ograbienie sum skarbowych w Rogowie zburzyło cały gmach optymistycznych oświadczeń urzędowych o uspokojeniu Rosyi“. „Times“ zapatruje się wobec tego bardzo pesymistycznie na wieści o „uspokojeniu się“ Rosyi. Prasa angielska uważa Rogów za przygrywkę do wykonania nowych „zuchwałych planów rewolucyonistów.

Z zaboru pruskiego.

Gwałty rządu pruskiego. W duszeniu i szykanowaniu szerzącego się coraz bardziej strejku szkolnego, rząd pruski nie przebiera w środkach. Z dniem każdym wynajduje nowe wyjątkowe środki, wymierzone bądź to przeciw dzieciom lub ich rodzicom. Ostatni, jakiego się niedawno schwycił, okazuje w całej nagości potworność hakatystycznych zakusów.

Pierwszy ustęp § 1666 kodeksu cywilnego brzmi:

„Jeżeli duchowe lub cielesne dobro dziecka przez to narażone zostaje na niebezpieczeństwo, iż ojciec nadużywa swego prawa, mocą którego służy mu piecza nad dzieckiem, dziecko zaniedbuje, albo zachowuje się haniebnie lub niemoralnie, natenczas winien sąd opiekuńczy środki potrzebne do odwrócenia niebezpieczeństwa przedsięwziąć. Sąd opiekuńczy może w szczególności nakazać, aby dziecko celem wychowania umieszczono w odpowiedniej rodzinie lub w zakładzie wychowawczym lub w zakładzie poprawy“.

Rząd pruski postanowił zastosować ten paragraf do tych ojców, którzy zakazują dzieciom uczyć się religii po niemiecku. Hakatystyczna prasa poparła tę myśl, a sądy pruskie poczęły wprowadzać ją w życie.

Sąd obwodowy w Zabrzu powziął uchwałę, na mocy której odebrał dwom ojcom prawo opieki nad dziećmi, a mianowicie inwalidzie J. Zychowi i kolporterowi Piesze. Zychowi uchwalił sąd odebrać 12 letnią córkę, Piesze dwoje dzieci.

Motywując swą uchwałę, powiada sąd, że zakazywanie dziecku uczenia się religii w języku niemieckim „przedstawia się najpierw, jako niedozwolone wkroczenie w psychiczną istotę dziecka, ponieważ dziecko przez wczesne zakorzenienie nieposłuszeństwa wobec nauczyciela wprowadzone zostaje w konflikt obowiązków wobec rodziców i szkoły“.

Powyższe postąpienie rządu pruskiego obróci się kiedyś przeciw niemu samemu, jako żądanie socyalistyczne, aby państwo zakładało domy, w których dzieci mogłyby się wychowywać. Rząd pruski w tym wypadku stosuje § 1666 do swych hakatystycznych zakusów.

Socyaliści niemieccy już dawniej podczas obrad parlamentarnych postawili wniosek, aby nie uznano za nadużycie ojcowskiego prawa wychowania, zachowanie się ojca pod względem religijnym lub politycznym, albo wpływanie w tych kierunkach na dziecko, ale parlament ten wniosek odrzucił.

Z Wygrzysk donoszą, iż tamtejszy nauczyciel tak zbił jedną 10-letnią dziewczynę, że dziecko zachorowało i przez 3 tygodnie na orzeczenie lekarza musi pozostać w domu.

Prusy zachodnie już całe ogarnął strejk szkolny, na Górnym Śląsku znów szerzy się niezwykle.

Ze świata.

Katastrofa w kopalni. Z Konstantyny (Algier) donoszą, że w kopalniach ołowiu w Djebel Felten zapadła się galerya; 16 robotników pogrzebały gruzy. Szczegółów brak.

Pożar. Z Santjago de Chile donoszą, że na przedmieściu handlowem wybuchł groźny pożar. Szkodę obliczają na 2 do 3 milionów.

Wybuch cellulozy. W fabryce cellulozy na bulwarze St. Martin w Paryżu nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Znaczna liczba osób ranna. Jedna kobieta zginęła. Szkoda znaczna.

Przegląd społeczny.

Piekarnia łamiąca ugodę. P. Weitzenhoff, właściciel piekarni w Podgórzu (ul. Kalwaryjska), łamie ugodę zawartą w maju r. z., wyzyskuje robotników, zmusza ich do pracowania znacznie dłużej, niż ugoda żąda. — Ponieważ pan ten pieczywo swe sprzedaje wyłącznie wśród robotników, w cegielniach i po wsiach, zatem robotnicy powinni się nad tem zastanowić, czy kupując pieczywo u p. Weitzenhoffa, mają popierać człowieka, który żyje z pieniędzy robotniczych, a robotników wyzyskuje.

Rada państwa.

Wiedeń, 16 listopada.

Po odczytaniu wpływu przystąpiła Izba posłów do dyskusyi szczegółowej nad grupą II. Przemawia mówca generalny *centra* **Klofacz.**

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł tow. Daszyński i tow. interpelacyę do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie aresztowania dra Kraszewskiego we Lwowie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Podczas debaty nad artykułem III. złożył poseł tow. Daszyński oświadczenie imieniem klubu posłów socyalno-demokratycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Kaftan imieniem klubu młodoczeskiego interpelacyę, co rząd zamierza przedsięwziąć przeciw drożyźnie mięsa w Pradze. Wskazuje na to, że obecny stan może doprowadzić do katastrofy i wzywa do rychłego otwarcia granic.

O ochronie wolności wyborów.

Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej dla obrad nad ustawą o ochronie wolności wyborów obradował w dalszym ciągu nad § 4. Po dłuższej dyskusyi przyjęto skombinowany wniosek posłów Dulęby i Hrubego, który ustanawia kary na wypadek, jeżeli z powodu pogróżek lub przestraszenia wynika dla wyborcy ciężka przeszkodá, w sprawie wykonania prawa wyborczego w pewnym kierunku, lub też niewykonania tego prawa. Przyjęto dalej na wniosek dra Dulęby, do § 4 postanowienie, według którego komisarz wyborczy i członkowie komisyi wyborczej, stoją pod ochroną § 68 us. karn. Resztę § 4 przyjęto w brzmienia przedłożenia rządowego.

Posiedzenie trwa dalej.

Delegacye wspólne.

Wiedeń. Jak słychać, delegacye zwołane zostały do Budapesztu na dzień 25 b. m. Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 16 listopada).

Rozstrzelanie.

Siedlce. Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano Leszczyńskiego za napad zbrojny na konwój.

Egzekucya.

Moskwa. Naczelnik miasta odwiedził sprawcę zamachu na jego życie, aby zadać mu kilka pytań. Przestępca ogłuchł, skutkiem czego naczelnik miasta pisał pytania na papierze. Przestępca dawał odpowiedzi na piśmie. Na pytanie: „Dlaczego chciałeś mnie pan zabić?“, przestępca odpowiedział: „Chciałem zabić nie pana, lecz przedstawiciela samowładztwa!“ Sąd wojenny polowy skazał przestępcę na śmierć przez powieszenie.

Przed wyborami.

Łódź. Według obwieszczenia magistratu robotnicy 166 fabryk są uprawnieni do wyboru wyborców.

Petersburg. Zakończono przyjmowanie deklaracyj od posiadaczy mieszkań, nie opłacających podatku mieszkaniowego, a życzących sobie wziąć udział w wyborach do Dumy państwowej na zasadzie prawa z dnia 24-go grudnia 1905 r. Z 15.000 wyborców tej kategoryi stawiło się z deklaracyami 12.500.

Wykrycie rewolucyjnej organizacyi wojskowej.

Kijów. Między uwięzionymi członkami rewolucyjnej organizacyi wojskowej znajduje się **4 oficerów saperskich, 1 oficer piechoty,** oraz dwóch chorążych rezerwowych.

Kijów. Wykryto wojskową organizacyę rewolucyjną. Aresztowano 10 osób.

Nowy satrapa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Nowozamianowanemu wojennemu generał-gubernatorowi w Kronsztadzie oddano w zarząd miasto, twierdzę, pograniczne morze i wyspy.

Stan oblężenia w kilku guberniach.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W Kronsztadzie ogłoszono w miejsce stanu wojennego stan oblężenia i przejściowo utworzono posadę generał gubernatora. W Baku utworzono prefekturę, a w mieście i powiecie Jałta proklamowano nadzwyczajny stan oblężenia. W gubernii samarskiej ogłoszono stan wzmocnionej ochrony, zaś w guberniach kurskiej i penzeńskiej przedłużono stan wzmocnionej ochrony.

Przeciw ograniczeniu praw Polaków.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Zjazd właścicieli ziemskich z gubernij kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej wystosował do rady ministrów telegram z prośbą o bezzwłoczne zniesienie wszelkich ograniczeń prawnych, jakie ciężą na ludności polskiej. Uchwała w sprawie wysłania telegramu zapadła wskutek jednomyślnego wniosku rosyjskich uczestników zjazdu.

Policyjne zarządzenia przeciw kongresowi rewolucyonistów.

Petersburg (Tel. wł.). Szef departamentu policyi wydał rozkaz, aby czuwano nad zgromadzeniami rewolucyonistów, które mają się odbyć w najbliższych dniach dla wyboru delegatów na ogólny zjazd.

Ucieczka.

Elizawetgrad. Na południu coraz częstsze są wypadki ucieczki z więzienia. Z więzienia elizawetgradzkiego uciekło 15 aresztantów. Część ich ujęto. Otrzymano polecenie okólnikowe zarządu więziennego, aby wzmocnić dozór więzienny.

Rozruchy na Kaukazie.

Duszet. Głód w Kachetyi przybiera zastraszające rozmiary. Wiele wsi pozostaje bez żadnych środków do życia. Napaści rozbójnicze coraz częstsze. Trakt pocztowy gruziński stał się wielce niebezpieczny dla podróżnych, gdyż rabowane są tam przez rozbójników wszelkie transporty, zwłaszcza z żywnością. W komisyach poborowych stwierdzono niedobór rekrutów. Oddziały karne wszędzie są czynne w celu ściągania zaległych podatków. W ostatnich dniach wysłano z Tyflisu do więzienia w Mechecie 24 socyalistów-rewolucyonistów.

Batum. W ostatnich czasach w gubernii kutajskiej zauważono podniecony nastrój. — Ruch dyliżansów pocztowych ustał prawie zupełnie na wielu traktach skutkiem coraz częstszych napaści. Podróże do miasta połączone są z niebezpieczeństwem życia. Włościanie są nieustannie teroryzowani przez bandy rozbójnicze. W Kutaisie również coraz częstsze są napady na osoby prowatne. Wykłady szkolne w wielu szkołach przerwane. We wszystkich powiatach panuje niepokój. Zubożała ludność nie jest w możności opłacać zaległych podatków, które egzekwują oddziały karne.

Transporty zesłańców.

Czelabińsk. Cztery razy tygodniowo przez Czelabińsk przechodzą partye zesłańców. Według przybliżonego obrachunku, w ciągu ostatnich trzech miesięcy przejechało tędy około 20.000 zesłańców. Gromadny przejazd zesłańców nietylko nie ustaje, lecz wzmaga się jeszcze. Na Syberyi i bez zesłańców znajduje się mnóstwo ludzi, pozbawionych pracy, którzy głód cierpią. Dowóz transportów zbożowych na Syberyę nie jest znaczny, tak. że wielu zesłańców jest skazanych na głód.

Fabryka bomb.

Moskwa. Przy rewizyi, dokonanej w Chamownikach, znaleziono fabrykę bomb, w innem zaś miejscu odnaleziono skład broni, rewolwerów i ładunków. Wogóle aresztowano w różnych częściach miasta przeszło 20 osób.

Rozruchy chłopskie

Petersburg. (Tel. wł). Z powodu „wyjaśnień“ senatu, któremi pozbawiono całe masy chłopów prawa wyborczego do Dumy, wybuchły w centralnych guberniach **groźne rozruchy.** W sferach rządowych obawiają się, że rozruchy przybiorą jeszcze większe rozmiary.

TELEGRAMY

z dnia 16 listopada.

Wybory do sejmu morawskiego.

Berno. (Tel. wł.). Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego wydał odezwę, w której wzywa, aby przy wyborach uzupełniających w dniu 18 b. m. głosowano za kandydatami socyalistycznymi przeciw klerykałom. Socyaliści czescy przyrzekli popierać w sejmie polityczne i ekonomiczne interesy narodu czeskiego.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd zezwolił na przywóz bydła włoskiego do Wiednia w ilości 40 sztuk tygodniowo. Dziś przybyła pierwsza posyłka o dobrej jakości. Spodziewają się, że otwarcie granicy włoskiej przyczyni się do obniżenia cen mięsa, tak, jak dozwolony w zeszłym roku przywóz świń wpłynął na obniżenie cen tego towaru. — Ilość świń włoskich, sprowadzonych w zeszłym roku do Wiednia wynosi 75.000 sztuk.

Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii.

Madryt. Obiega pogłoska, że przyjdzie do przesilenia ministeryalnego. Król, który bawi na łowach, ma niezwłocznie wrocić do stolicy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Wieczorek taneczny.** Staraniem komitetu Związku robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie odbędzie się w sali Związku stow. rob., przy ul. Wiślnej 5, II. p., w sobotę 17 b. m. wieczorek taneczny, połączony słowem wstępnem i deklamacyą, na który uprzejmie zaprasza komitet. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp od osoby 50 h. Garderoba i bufet na miejscu.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)